

PRZEMIERA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 220 M  
Z dostawą w miejscu  
lub przesyłką poczt. 240 M  
Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 440 M  
Z dwurazową dostawą  
w miejscu lub przesyłką pocztową . . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ UPŁACONO RYCZAŁEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO

10 Mk.

# GAZETA

# WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 9 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokoła 4/1. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-maj wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5884.

Lwów, niedziela 19 czerwca 1921

Rok XII

## Przesilenie podobno skończone. Niemcy opuścili Górę św. Anny.

### Przeciw psychozie panikarstwa.

Zestawienie: Rok zeszyły a obecny. — Apel prez. Włosa do piloty. — Właściwe źródło psychozy.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej“)

Warszawa, 16. czerwca.

(X) Rok temu, w drugiej połowie czerwca — cały nasz front wschodni zatrzymał się; od Dźwiny po Dniepr byliśmy w odwrocie; wojska emigracyjne zaraziły psychozą urojonej klęski.

— naprzeciw naszych 20 dywizyj piechoty stało przeszło 80 dywizyj bolszewickich; naprzeciw garści naszej jazdy stała konna armia Budienego.

— całe nasze kolejniactwo służyło armii; ruch osobowy i towarowy był sparaliżowany.

— kraj żywił milionową armię, która brała żołd i ekwipunek.

— amunicyj wystrzelano dziennie za dziesiątki milionów, sprowadzając ją za drogie pieniądze z zagranicy.

— dziesiątki tysięcy morgów ziemi leżało odłożeniem, bo nie było komu jej uprawić, bo na kresach szalała wojna.

— tysiące fabryk i instytucji przemysłowych było unieruchomionych, bo robotnicy i urzędnicy byli w polu i bo cały przemysł był niemal na usługach wojny.

— wielkie połacie kraju, które chwilowo zajęli bolszewicy, uległy zniszczeniu; zbiory poprzepadły.

Mimo to — frank francuski równał się 15 marek polskim; marka niemiecka równała się 5 markom polskim.

Po roku —

— wojny nie prowadzimy.

— zdemobilizowaliśmy niemal 3/4 armii, oddając oficerów i żołnierzy społeczeństwu do pokojowej pracy na niwie społecznej, gospodarczej, przemysłowej, rolniej.

— ustaly transporty wojskowe, przerzucenia całych armii na olbrzymich terenach przyfrontowych, przewożenie olbrzymich zapasów amunicyj i żywności dla armii; ruch kolejowy służy niemal wyłącznie dla potrzeb społeczeństwa, dla przemysłu i handlu.

— zabrałmy olbrzymie szmaty ziemi, które dotychczas leżały odłożeniem i spodziewać się możemy

### Przesilenie podobno zakończone.

Minister Steczkowski pozostaje.

Warszawa, 18. czerwca.

(§ E. E.) Radio. W kuluarach sejmowych krąży pogłoski, że przesilenie zakończone. Steczkowski przyrzekł cofnąć swą dymisję.

Kandydatem na ministra sprawiedliwości ma być p. Sobolewski, aprowizacyi p. Orzedziński.

### Hoeffler opuścił G. św. Anny.

Bytom, 18. czerwca.

(§ E. E.) Radio. Oddziały Hoefflera ustąpiły z pozycji na G. św. Anny, przenosząc się do Leśnicy. Jest to jednak podstęp, gdyż, mając w swym ręku ważny punkt węzłowy Leśnicę, panują nad całą okolicą. Polacy naogół lojalnie wykonują zobowiązania, w niektórych tylko

jeszcze punktach, nie ufając Niemcom, stawiają opór.

Warszawa, 19. czerwca.

(Telef.) (G) Z Londynu telegrafują: Według doniesienia „Timesa“, gen. Hoeffler rozpoczął już ewakuację Góry św. Anny.

### Anglia zrywa wszelkie stosunki z sowietami.

Warszawa, 18. czerwca.

(Telef.) (G) Jak donoszą z Londynu, w związku z udowodnioną oficjalnie propagandą

bolszewicką w Anglii sfery rządowe muszą się z zamiarem zerwania wszelkich stosunków z Rosją sowiecką.

### WYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ DO BULKARESZTU.

Warszawa, 18. czerwca.

(§ E. E.) Radio. Dziś wyjeżdża do Bulkaresztu delegacja rządu, celem ułożenia i ostatecznego podpisania szeregu umów polsko-rumuńskich. Na czele delegacji stoi wicehr. Strassburger.

### P. PLUCIŃSKI WYJECHAŁ DO GENEWY.

Warszawa, 18. czerwca.

(§ E. E.) Radio. Przewodniczący delegacji polskiej, rokującej z w. m. Gdańsk, p. Pluciński, wyjechał do Genewy celem uczestniczenia w pracach polsko-gdańskich Ligi Narodów.

### PRZYJAZD DELEGATÓW GDAŃSKICH DO WARSZAWY.

Gdańsk, 18. czerwca.

(§ E. E.) Radio. W związku z wznowieniem rokowań polsko-gdańskich dowiadują się tu z kół międzynarodowych, że senator Jewelowski (prawdop. przewodniczący delegacji gdańsk.) porozumiał się z p. Plucińskim i w poniedziałek przybywa do Warszawy w celu wznowienia rokowań.

### Z PRZEDPOL. GIELDY NIEOFICJALNEJ.

Lwów, 18. czerwca.

Na dzisiejszej przedpołudniowej giełdzie panuje tendencya niezmienną. Dolary amerykańskie notowano 1500—1510, 1 i 2 1460—1465, kanadyjskie 1200—1210, 1 i 2 1160—1170, lei rum. 21 do 21.50, drobne 20.50—20.80, marki niem. 21.50 do 22, setki 21.20—21.30, drobne 20.80—21, korony czeskie 21.20—21.50, drobne 20.50—20.60, austr. tysiączki 2750—2800, setki 340—350, 20- 1.65—1.70, 10- 1.30—1.35, funty szterl. 4300—4400, franki francuskie, 95—105, ruble 5-setki 3—3.45, setki 4.80 do 5.20, drobne od 1—25 od 90—3, hrywny 6—6.50, dumskie tysiączki 60—70, po 250 42—45, karbowanice 3.50—3.80.

Złoto: 20-kor. austr. 4700—4800, 20-frank, 4600—4700, 20-mark. 5000—5100, 10-rubl. 5500 do 5600, funty szterl. 4800—4900, dolary 1450—1460.

Srebro: korony austr. 87.50—88.50, floreny 165—170, ruble 190—200, kopiejki 90—95, dolary 800—820.

już tego roku tak świetnych zbiorów, które nam pozwolą na wyżywienie własnymi zasobami, bez zakupów za granicą.

— uruchomiliśmy setki fabryk i instytucji przemysłowych, podnieśliśmy znacząco produkcję krajową.

— otrzeźwiliśmy się ze „strajkomani“, która nas jeszcze zeszłego roku tak gnębiła.

Mimo to — frank francuski równa się 100 marekom polskimi; marka niemiecka 20 markom polskimi.

Prezydent Witos zebrany u siebie przedstawicielom prasy polskiej nie podał tej antytezy, którą powyżej naszkicowaliśmy, lecz cyfrowo, na podstawie relacji fachowych ministrów (handlu i przemysłu, rolnictwa, kolei) starał się tołmaczyć w nas ducha optymizmu i przeciwstawić pozytywne dane fałszywemu pesymizmowi, który kraj ogarnia.

Dobrze się stało, że szef rządu dał ku temu inicjatywę.

Spółeczeństwo nasze bowiem bieżącego lata przechodzi tę samą zbiorową chorobę, którą zeszłego roku przechodziła nasza armia.

Jest nią zaraziła, coraz szersze kręgi ogarniająca psychoza panikarstwa, pesymizmu, wróbleństwa kłeski.

Armia w szczęście otrząsa się z tej psychozy. Znalazło się kilka takich jednostek, kilku dowódców o żelaznej ręce i woli, którzy — by się wyrazić obrazowo — chwycili w garść rozlażący się aparat wojenny. Trzeba było pewną ilość żołdaków usunąć, zamknąć, czy nawet rozstrzelać — trzeba było przeciwstawić chorobliwemu wprost urokowi imienia „Budeny“ własną tężyzną i inicjatywę — trzeba było osobistą odwagą zapobiedz zawstydzającemu faktowi, że garść wynędzniałych krasnoarmiejców pędziła przed sobą całe nasze kolumny — aby w bardzo krótkim czasie grobowy nastrój armii przeobrazić w pełen animuszu i woli zwycięstwa, które też niebawem nastąpiło.

Obecnie trzeba użyć środków niemiękkich i niemiękkich radykalnych wobec panikarstwa ekonomicznemu, wobec neuzasadnionej deruty walutowej, wobec całej tej psychozy, która ogarnia społeczeństwo.

Prez. Witos wezwał do tego zadania prasę.

Bardzo to chwalebne, że szef rządu ma tak dobre o prasie i jej wpływach wyobrażenia. Prasa też nie jest i nie była źródłem, z którego biło panikarstwo i szły w lud bakcyle chorobowe. Prasa stała się zagrzewcą do wiary we własną państwowość i służy idealnym celom państwa.

Prez. Witos winien swój apel skierować do

oczywódców partii, dających światła w dowidoku smutne stawianą wyżej interesu osobistego i partyjnego nad narodowy i państwowy. Społeczeństwo stąd czerpie swe nastroje pesymistyczne, tu przesyła niewiarę. Wieczne alarmowanie szerszych mas przesileniami, których powodem głównym jest rywalizacja o władzę poszczególnych menedżerów partyjnych — to źródła psychozy. Jakże nam mają wierzyć i ufać za granicą — jeśli my sami rozpuszczamy hubowe wieści o naszym stanie wewnętrznym? Jeśli np. dla utracenia rządów demokratycznych prawica maluje nasze położenie w kolorach jak najczarniejszych, lubuje się w wykazywaniu nieudolności do rządzenia synów ludu?

To są główne źródła panikarstwa, a co za tem dzie, niewiary we własne siły, która ogarnia coraz szersze koła.

Przeciw temu winien prez. Witos znaleźć takie środki zaradcze i takie zastosować leki, jakie tak skutecznie zostały użyte zeszłego roku przeciw psychozie, która ogarnęła armię. Oczywiście: „caeteris paribus“, bo i choroba jest inną i przedmiot jej inny i — środki zapobiegawcze muszą być inne.

Prasa zaś — tego może być prez. Witos powinien — taktemu leczeniu z całą intensywnością pójść na rękę.

## U źródeł najświeższego

### „przesilenia“.

(Korespondencya własna „Gazety Wiecz.“)

Warszawa, 16. czerwieca.

(X) Trzeba najświeższe przesilenie niejako wyłuskać z szeregu lupin, które je otaczają i dotrzeć do jądra. Ostatnie dni obfitowały w tyle epizodów, których celem było przesłonięcie i zamaskowanie właściwych celów przesilenia, że „jądro“ stało się niemal niewidocznym. Więc należy je pokazać wszem wobec, by ogół wiedział, o co właściwie w tej misternej i skomplikowanej grze chodzi.

Chodzi o — reformę rolną.

Tak. Mimo, że o tem się prawie zupełnie nie mówi. Mimo, że mówi się o wszystkim innym...

W skróciach rzecz przedstawia się następująco:

Sejm uchwalił ustawę rolną, idącą po linii stronnictwa prez. Witos. Prawica — acz z bólem serca — z tem się pogodziła, wierząc święcie, że ustawa ta zostanie — na papierze,

że od uchwalenia jej do wykonania to droga daleka...

Tymczasem ostatnie dni przyniosły prawdziwą niespodziankę. Oto prez. Witos zażądał kredytów na — przeprowadzenie ustawy rolnej. Czy to żądanie nie jest poddyktowane zbliżającą się kampanią wyborczą i czy nie miało być wabikiem dla wyborców — mniejsza o to w tej chwili. Faktem jest, że — poza ustalonym już budżetem państwowym — prez. Witos zażądał 8 miliardów na „odbudowę“, przy czem każdy wiedział, że pieniądze te miały służyć na prace przedwstępne do realizacji ustawy rolnej.

W tej chwili zawrzało w prawicy. Jaki! Więc ten chłop „naprawdę“ chce przeprowadzić ustawę rolną? Naprawdę wykonać ustawę sejmową? Przenigdy! Ustawy sejmowe obowiązują, o ile są po myśli prawicy (np. w sprawie wileńskiej), ale nigdy, gdy mają wyjść na korzyść lewicy, pomódz jej w kampanii wyborczej!

Z miejsca sztab generalny endecki ułożył plan batalii, rozdał rozkazy i instrukcje i rozpoczął ofensywę.

Karnie poszły oddziały endeckie w bój.

A więc ni stąd ni zowąd został dr. Steczkowski ulubieńcem prasy endeckiej. On, na którym suchej nitki nie zostawiano jako ministrze ś. p. Rady Regencyjnej, „aktywiście“ — nagle stał się beniaminkiem endeckim i jej do budówek. Dlaczego? Bo — zaprawdę nie ze względów partyjno-politycznych, lecz czysto fachowych z resortem swoim związanych — sprzeciwił się dodatkowemu wstawieniu w budżet pozycy, zażądanej przez prez. Witos.

A więc dalej „wycofano“ z rządu ministra sprawiedliwości, p. Nowodworskiego, męża zaufania „chadecy“, dając tem samem do zrozumienia p. Witosowi, że jego większość jest zachwiana na terenie sejmowym.

A więc na tajnych komwentyklach u p. Skarbka mobilizowano siły dla stworzenia nowej większościowej koalicji, która zniszczyłaby wreszcie p. Witos'a do ustąpienia, a premierowską godność oddałaby w ręce p. Kucharskiego, ministra b. zaboru pruskiego, a ślepego wykonawcy rozkazów „dmowszczyzny“.

A więc poczęto nagle we wszystkich organach endeckich i maskowanych endeckich tonem Kassandry wróżyć państwu niechybny kres i to w jak najkrótszym czasie, o ileby rząd p. Witos'a z nim razem natychmiast nie

JERZY BANDROWSKI

20

## LINTANG.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Strachy mocne pierzchnęły mu z myśli najzupełniej. Ostatecznie nad ranem znowu położył się do łóżka i zasnął natychmiast twarzą. Śniw nie miał żadnych, zbudził się zdrowy i w znakomitym humorze. A teraz ten przepiękny poranek, cudne światło słoneczne, palmy, „sampańny“ małajskie...

Jakiś Japończyk, kąpiący się w sąsiedniej łazience, tygrysim głosem zawył „Hymn sławy poranka“... Rozległo się przerażające tremolo, zaczęły się splewakowi łamać w gardle „konfuty“ — ozdoba i koloratura śpiewu japońskiego.

Ramian nozbawiony płuskał się w wodzie śmiał się sam do siebie.

W jego kabinnie Hume, owinięwszy plekocym, jedwabnym „sarongiem“ chude biodra, poklepywał przed lustrem swą ponurą głowę, groczył się zabierając się do golenia i dogadując Phippsowi, który wraz z Chiniką staczał zwycięski bój z chłopcem. Chłopak oczywiście nie chciał się dać ani umyć ani ubrać i w długiej kroszuli nocnej co chwila wybiegał na kory-

tarz, uciekał na pokład lub do szwargocących w sąsiedniej kabinie Chińczyków. Okragłe okienko świeciło rozświetlona różnorodnością świata zupełnie jak mały, tęczywy witraż.

— Dobrą macie minę dzisiaj! — odezwał się Hume, kiedy Ramian wrócił z kąpieli i zaczął się pospiesznie ubierać.

— Dzisiaj! Dzisiaj! Ja zawsze mam dobrą minę! — odpowiedział Ramian wesoło. — Z wami nie zamieniłbym się Hume, to pewne!

— O, jak to się odcina! — mruknął Anglik, mydląc swe czarne policzki.

— Z wami inaczej nie można. Słowo za słowo.

— Zęb za zęb! — wtrącił Phipps.

— I oko za oko, abyście wiedzieli, inaczej zjedlibyście cały świat.

— Phipps! Obawiam się, że ten Polak prześlinał tajniki duszy angielskiej.

— Co za tajemki! — odrzekł Phipps. — Cały świat przecie wie o tem.

Ramian szamotał się z jakąś walczką, której nie mógł wycofnąć z pod łóżka.

— Nie, to już zaradko po angielsku! — wykrzyknął wreszcie zniecierpliwiony.

— Co to znaczy? — spytał dość ostro Phipps.

— To znaczy, że najlepsze miejsca pozabieraliście sobie a moje rzeczy zepchnęliście pod łóżka tak, że się do nich dostać nie może.

— On ma słusność, Phipps.

— Zaczyna się robić agresywnym! A to mi nie cieszy. Pamiętajcie, Ramian, daliśmy wam miesiąc czasu!

Zaczął pomagać w usuwaniu kuferków.

Na pokładzie odezwały się szybkie rytmiczne kroki.

— Z pewnością Nichols spaceruje już z pastorem. Uf, duszno w kabinie.

Nareszcie Ramian mógł wyrwać się z ciężkiej kajuty na pokład.

Morze światła, zielone wyspy, powódź turkusowego blasku, jasno zielone, stargane korney palmy, tancie brunatnych łódek na falach...

Parapet pokładu leżał od soli morskiej, która błyszczy, jak szron. To brylantowe kłócenie śnieżyście na ciepłych wodach podzwrotnikowego morza — co za sprzeczność!

Z uczuciem radości, rozsadzającej mu prawie piersi, stanął Ramian u parapetu i wpatrzył się w majaczący w oddali port.

Już go widać, już, już!...

Linia białe, cementowe linie obmurowania, widać „buoye“, jak wielkie korki, podskakujące, ce, na falach u wejścia do portu.

Co za powietrze! Balsam,

Ta dziwna, korzenna, sucha woń. Co ona przypomina? Czemu tu tak pachnie?

Dziwne!

(C. d. n.)

ustąpił. Więc „Kuryer Warsz.” wyprorokował nam los Turcji z czasów Abdul Hamida, sfałszowanej kontrolą międzynarodową. Więc temu grobowemu tonowi zawtórowała i „Gazeta Warszawska” i „Dwugroszówka” i naturalnie „Rzeczpospolita”.

Prez. Witos tę nagonkę przerwał. Wezwał dziennikarzy i przedstawiwszy stan nasz ekonomiczny, prosił o przeciwdziałanie szerzącej się epidemii pesymizmu i siewstwu panikarstwa.

Było to wręcz wymierzzone przeciw krakowskiemu prasy endeckiej.

Afści baza przesilenia pozostała. Pozostała tendencja zmobilizowanej prawicy, by wszelkimi siłami przeszkodzić wprowadzeniu w życie ustawy rolnej. Raczej rozbić rząd, odepchnąć Witosa, powiększyć chaos wewnętrzny — niż dopuścić do realizacji ustawy, nie idącej po myśli prawicy, a ponadto mającej dla P. S. L. siłę atrakcyjną wobec najbliższych wyborów.

Oto jest główne źródło przesilenia.

## Na marginesie konstytucji.

Lwów, 18 czerwca.

II.

### WŁADZA WYKONAWCZA.

Władzę wykonawczą posiada: Prezydent Rzpltej, Prezes Rady ministrów, Rada ministrów, poszczególni ministrowie oraz w czasie wojny Naczelny Wódz.

Prezydenta wybiera Zgromadzenie Narodowe na lat 7 i zaprzysięga go. Reprezentuje on państwo na zewnątrz, zwołuje, otwiera, odradza i zamyka Sejm i Senat, wyjątkowo może rozwiązać Sejm przed upływem kadencji, zarządza ogłoszenie ustaw. Prezydent skupia w sobie najwyższą władzę wojskową, zawiera umowy z innymi państwami, jednak wypowiedzieć wojnę lub zawrzeć pokój może tylko za poprzednią uchwałą Sejmu. Za swoje czynności urzędowe zasadniczo przed nikim nie odpowiada. Wyjątkowo tylko odpowiedzialny jest za zgodą Sejmu za pewne czynności karygodne. W ten sposób stworzono mu stanowisko podobne do monarszego. Na wzór monarchy może też darować lub zmniejszyć orzeczoną karę, nie przysługując mu jednak monarsze prawo abolicji i procesu. I słusznie. Bo mogłoby się zdarzyć, że umorzyliby nieprzyjemne dla siebie lub w związku z jego urzędowaniem pozostające sprawy karne, wytoczone innym osobom.

W czasie wojny najwyższa władza wojskowa Prezydenta rozdziela się, bo siła zbrojna w polu stojąca, otrzymuje wtedy osobne Naczelne Dowództwo z Naczelnym Wódcem jako ich kierownikiem, za którego działalność urzędową odpowiedzialny jest Minister spraw wojskowych. Prezydent Rzpltej nie może być równocześnie Naczelnym Wódcem. Jest to niejako asekuracja na wypadek, gdyby jakimś ambitnemu Prezydentowi przyszedł nagle apetyt na dyktaturę lub temu podobne stanowisko wyjątkowe, co przy połączonej władzy Prezydenta Państwa i Naczelnego Wódcza łatwo by się dało wykonać. Tę możność odejmuje, a w każdym razie znacznie zmniejsza konstytucja, rozdzielając tę władzę.

Prezes Rady ministrów mianowany przez Prezydenta Rzpltej przewodniczy Ministrom, połączonym w Radę ministrów i kontrasygnuje wszelkie akty rządowe Prezydenta, biorąc tem samem za nie odpowiedzialność przed Sejmem.

Radę ministrów tworzą wszyscy Ministrowie razem. Oprócz zwyczajnych obrad należy do jej wyłącznej kompetencji wprowadzenie stanu wyjątkowego w koniecznych wypadkach.

Ministrów mianuje Prezydent Rzpltej na wniosek Prezesa Rady ministrów. Są oni razem ze wszystkimi im podlegającymi urzędnikami właściwymi wykonawcami woli Narodu, objawionej za pomocą ustawy sejmowej i ponoszą odpowiedzialność za wszelkie akty rządowe zarówno własne, jakoteż Prezydenta Rzpltej. Odpowiedzialni są przed Sejmem i na jego żądanie muszą ustąpić lub mogą być postawieni w stan oskarżenia. Sądzenie Prezydenta Rzpltej — w wyjątkowych wypadkach — i Ministrów należy do specjalnie w tym celu utworzonego Trybunału Stanu. W ten sposób dana jest Sejmowi rękojmią, że Ministrowie nie nadużyją swojej władzy wbrew ustawie i wbrew Konstytucji na szkodę Państwa i raczej podadzą się do dymisji, a nie podpiszą aktów rządowych Prezydenta, za któreby im groziła odpowiedzialność parlamentarna.

Dr. Zygmunt Roński.

## O byt oficerów.

Lwów, 18 czerwca.

(\*) Warsz „Naród” w artykule zatyt. „W sprawie tych oficerów, którzy są potrzebni” rozpatruje ciężkie warunki bytu wojskowych w Polsce, domagając się ich naprawy i wykazując, iż obecne są one mało nęcące — muszą doprowadzić do obniżenia inteligencji korpusu oficerskiego. Są w tym artykule pomysły znacznie „przeszalone”, jak np. zarzut dotyczący „ograniczenia wszelkiego

sposobu obrony swego bytu.” Nie mówiąc o strajkach — pisze autor artykułu — nie wolno oficerowi nie tylko tworzyć żadnych związków zawodowych dla obrony swej egzystencji, brać udziału w jakichś wiecach lub zebraniach na ten temat, ale nawet podawać prośb lub petycji zbiorowych. Związki zawodowe lekarzy, sędowników, nauczycieli mogą to czynić, oficer musi milczeć.

Istotnie, „nie mówiąc już o strajkach” (te najlepiej byłoby urządzić podczas wojny!), możnaby przypuszczać, iż zestawienie stanu oficerskiego z sędownikami i nauczycielami nie jest zbyt szczęśliwe. Stan oficerski to nie jakś „cech”, ani „zremiosło” zorganizowane, nawet nie urząd — lecz służba, która przy najlepszym nawet wyposażeniu, zawsze musi mieć cechy ideowe poświęcenia i zaparcia się siebie.

Że przy tem jednak oficer jak i żołnierz powinien mieć znośne warunki bytu, to się rozumie.

Pod tym względem zasługują na uwagę zarzuty, które „Naród” podnosi.

Sytuacja przedstawia się tak:

Aby armia nasza mogła spełnić swe zadanie — czytamy — trzeba jej 600—800 nowych oficerów zawodowych rocznie. Skąd ich wziąć? Szkoła podchorążych wymaga matury, zatem co roku 600—800 maturzystów musiałoby się poświęcić studyum wojskowym. Przy braku inteligencji na wszystkich polach pracy trudno znaleźć tylu kandydatów, zwłaszcza gdy się zważy, że służba wojskowa nie daje tych korzyści, co inne zawody.

Tu wykazuje autor niedostatki wyposażenia wojskowych.

Wojskowy oficer czy podoficer nigdy nie jest wolny, lecz zawsze musi być do dyspozycji, zawsze i wszędzie musi się meldować i zawsze może być powołany. Prawo o ochronie pracy dla wojskowych nie istnieje. 8-godz. dzień pracy wojskowych nie obowiązuje. Z powodu ograniczeń wolności osobistej nie ma wojskowy wolności ruchów. Krepujący jest zakaz noszenia ubrania cywilnego, który zresztą nie istnieje w armiach zachodnich, gdzie poza służbą każdy oficer chodzi po cywilnemu. Z mieszkania, które oficer otrzymuje w „naturze” każdej chwili komenda miasta może go usunąć. Porucznik czy kapitan — kawaler — nie ma prawa mieć swego ordynansa. Deputat niewystarczający. Jeśli oficer chce się żenić, musi przedstawić „świadczenie moralności” swej przyszłej żony, dalej zobowiązane teściu co do wysokości posagu, który nie może być mniejszy od kapitału, od którego procent równy byłby gaży oficerskiej, a prócz tego, musi uzyskać zezwolenie dowództwa i zgodę kolegów. Każdy urzędnik państwowy poza godzinami służbowymi mo-

IAN GELLA.

47

## ROZMOWY O MIŁOŚCI.

(Ciąg dalszy).

Maryja: Czegóż chce Pan przez to dowieść?

Wiktor: Właśnie.

Wiktor: Oto tego, że albo siebie wyobrażamy tę miłość prawdziwą jako coś z góry nam przeznaczonego, coś, co odczuwamy i uznajemy bez względu na wszelkie przeszkody zewnętrzne, a nawet niechęć osoby, która w nas to uczucie wzbudziła, albo jest to takie uczucie, jak każde inne, na które go całość składają się tysiące czynników zewnętrznych, prawda i udanie, stan psychofizyczny w danym okresie, brak innych poważniejszych zajęć któreby nam mogły przeszkodzić i zainteresować się daną osobą itd.

Bez razy zdarzają się takie wypadki, że jakaś para zna się lata całe, nie zwracając na siebie najmniejszej uwagi. Dopiero gdzieś nagle, pewnego razu otwierają się im oczy, że mogłoby się pokochać i dać sobie to, co pospolicie nazywa się szczęściem. Próbuja, to idzie, kotarzą się i są szczęśliwi do śmierci. Czy taka miłość może być uważana za prawdziwą, pomimo, że zrodziła się jedynie z braku wszelkich przeszkód i z pragnień idących po najmniej oporu? A jednakże jest ona prawdziwą, albowiem wypadek zdarzył, że ludzie ci się spotkali już w życiu swem prawdziwej. To

zatem tzw. miłości prawdziwej jest hipoteza, dobrą dla każdego uosobiście tak długo, póki jakiegoś innego doświadczenie jej nie zwali. Jest to los wszystkich hipotez, które przywykliśmy uważać za prawdę.

Streszczając to wszystko, wierzę, że każda miłość jest mniej lub więcej, krócej lub dłużej, prawdziwą; lub jeśli nią nie jest, mogłaby się nią stać przy sprzyjających warunkach. Jedna trwa tylko miesiąc, ale jej wybuch ma siłę wulkanu, inna jest spokojna, cicha i toczy się lata. Ta jest żywiona zmysłami i szybko przejeżdża się; tamta posła się korzonkami marzenia i tęsknoty i żyje długo. W każdej jednak jest coś z owej boskiej iskry, która odpowiednio rozdmuchana, może przemienić się w prawdziwy płomień.

Jako przykład na to, przytoczę Państwu zdanie takiego znawcy tych spraw, jak Maupassant. W jakiejś jego noweli dziwi się ktoś tam, iż pewien młodzieniec mógł zakochać się w tak nędznej, głupiej i pospolitej osobie, jak występująca tam bohaterka. „N. cóż? — odpowiada mu inny. — To całkiem zrozumiałe. Zakochał się tak, jak się można zakochać w każdej kobiecie, z którą się stale obcuje, jeśli ta jest choć odrobnie pełna.”

Od siebie pozwolę sobie dodać, że abyśmy ko goś pokochać, nie musi być ani ładny, ani naprawdę powabny. Musi być tylko najładniejszy i najpowabniejszy z wszystkich tych, których mamy do wyboru. Wszystko zatem jest tu oparte na „teorii względności”, równie jak sławna teoria Einsteina, mającej za główne czyn. czas i prze-

strzeń. To, co wczoraj nas zachwycało, jutro nas może mierzić, a to co się nam wydawało szczytem wykwinu w KuliKowie, w Paryżu będzie ostatnią parafianščyzną. A w końcu jeszcze jeden przykład: Gdyby istniała ta miłość prawdziwa, to osoba kochana taką miłością nie byłaby nigdy zazdrosna. A przecież im szersze uczucie, tem silniejsza zazdrość.

Maryja: Odziera Pan miłość z tego romantyzmu, jaki daje wiara, że jest ona czemś jedynem wiecznym i z góry przeznaczonym.

Wiktor: Panno Maryjo! Pojęcie miłości, tak pojęcie Boga, każdy sobie przystosowuje do swych własnych potrzeb. Pani kocha zapewne po raz pierwszy w życiu i dlatego miło Pan! jest wierzyć, że jest to zarazem i ostatni. Ja kocham... nie po raz pierwszy i przykro mi myśleć, że to istotnie może być już ostatni. Co do tego jednak, jakoby się starał odzierać to uczucie z romantyzmu, to zarzut niesłuszny i krzywdzący. Nie wiem, czy kto pałrzy na te rzeczy bardziej poetycznie, niż ja. Tylko, że Pani całą tę poezję chce widzieć w jednej wielkiej miłości, a ja ją, stosownie do moich potrzeb, rozdziałam na wiele poszczególnych, choćby drobniejszych pozycji.

(C. d. n.)

kreskowe, siatkowe i wielobarwne dla wszelkich ilustracji  
wyświetlonych naukowych i artystycznych, katalogów,  
cenników, pism i książek, wykonywują Zakłady graficzne.

**„ŚWIATŁOCIEN”** 12178  
KRAKÓW, ULICA FRANCISZKAŃSKA L. 4.

że zajmować się, czem mu się podoba. Oficerowi nie wolno. Żadnego zajęcia pozasłużbowego mieć nie może, nawet aby uczyć gimnastyki w gimnazjum, musi mieć specjalne pozwolenie. Te ograniczenia ekonomiczne uniemożliwiają poprawienie bytu oficerowi. Nie wolno mu bez pozwolenia władz zajmować się nawet dziełem karstowym.

Czytając ten artykuł, ma się chwilami wrażenie, że pisał go ktoś, kto chciałby być raczej wszystkim innym, niż oficerem. Prawdziwy wojskowy z krwi i kości w ograniczeniach pewnych w dzi tylko dyscypliny, tj. „regule wojskowej”, którą on mieć musi. Każdy zawód ma swe ujemne i dodatnie strony i człowiek, szczerze swemu zawodowi oddany, zachwyca się stronami dodatnimi, zapomina o ujemnych. Ale mimo to artykuł „Narodu” ma swe znaczenie ze względu na to, iż armia nasza znajduje się dziś u swych początków i zależy na tem, aby ją właśnie teraz postawić na stopie możliwie wysokiej. Przed wojną, kiedy walka o byt była znacznie trudniejsza, w armii zostawało dość inteligencji, zniecierpliwionej zbyt trudnymi warunkami kariery w „cywilu”, a prócz tego pchała się do wojska cała masa młodzieży zamożniejszej, mogącej w łatwy sposób przez aktywowanie się uzyskać jakąś szarżę i niby stanowisko. Ktoś, kto w żaden sposób nie mógł stać się „czemś”, po roku służby jednorocznej był podporucznikiem. Nie zawsze bywał to materiał najlepszy, ale w rękach dobrych pedagogów wojskowych i w miarę dojrzewania dostarczał oficerów niezłych, a nieraz doskonałych. Dziś stosunki zmieniły się. Dziś trzeba młodzież do wojska ciągnąć, a zatem — trzeba się też istotnie starać o to, aby oficerom dać możliwość życia kulturalnego i aby ich do tej służby zachęcić.

## Przegląd prasy polskiej.

**Znaczenie jednodniowego spisu ludności. — Odbudowa zamku królewskiego na Wawelu.**

Lwów, 18 czerwca.

W „Kur. Warsz.” czytamy:

(\*) Powodem zarządzenia jednodniowego spisu ludności w Polsce jest przede wszystkim brak potrzebnych danych statystycznych, stanowiących fundament wszelkich poczynań ustawodawczych i administracyjnych. Zaborcy pod tym względem pozostawili nam niestety niestety spuściznę. Wprawdzie statystyka niemiecka stała na wysokim poziomie, ale ostatni spis ludności, dokonany był tam w r. 1910, a więc dane jego muszą być uważane za przestarzałe, nie mówiąc już o wielkich przekształceniach, których dokonała wojna. Tak samo dane, zebrane w byłym zaborze austriackim 1910 r. nie mogą mieć już dla nas decydującego znaczenia.

Najgorszy jest stan statystyki w b. zaborze rosyjskim, obejmującym tak poważną część ziem polskich. Spis ludności, pierwszy i jedyny, odbył się tam w początkach 1897 r., a więc przeszło 24 lata temu. Prócz tego nawała wojenna kilkakrotnie przewalała się przez te okolice, zmieniając gruntownie stosunki. Ta sama nawała wojenna spowodowała na nie liczne rzesze uchodźców z bolszewickiej Rosji, ludność, która w znacznej części pozostanie już na miejscu obecnego zamieszkania.

W takich warunkach spis ludności nabiera szczególniejszej wagi. Niezmiernie wprost znaczenie posiadać będzie dla spraw szkolnictwa. Lepiej i dokładniej, niż miejscowe ankiety, wykazę liczbę analfabetów dorosłych, liczbę dzieci w wieku szkolnym, pobierających naukę i pozabawionych tej i wskazuje ten ogrom pracy, jaki się jeszcze przed nami znajduje.

„Czas” informuje o postępach prac restauracyjnych na Wawelu:

„Odbudowa Zamku postępuje w granicach programu, który przewidywał ukończenie robót restauracyjnych w ciągu lat 5-ciu. Czas ten nie obejmuje jednak prac nad artystycznym uposażeniem wnętrza Wawelu. Ze względu na stan kasy kierownictwo robót na Wawelu, zasilanej znacznymi kwotami pieniężnymi z fundacji cegiełek, zarząd nosi się z myślą objęcia pracą równocześnie większej ilości fragmentów zamkowych przez zwiększenie dotychczasowej liczby robotników. Przy odbudowie zajętych jest teraz około stu wykwalifikowanych sił, praca jednak posuwa się bardzo powoli, gdyż tego rodzaju roboty wymagają wielkiej ostrożności i umiejętności.

Odbudowa Wawelu obejmuje obecnie prace nad restauracją wschodnich fasad Zamku, kościoła romańskiego, stoków Wawelu oraz muru, chodnika i bramy od strony ul. Podzamcze.

## Wołyńskie zabytki ocalone z odmętu wojny.

Oryginalny Van Dyck w Zaslawiu i wątpliwe Van Dycki w Krzemieńcu. — Monte Gorgano. — Olbrzymia biblioteka w piwnicy w Łabuniu.

Lwów, 18. czerwca.

(n) Korzystając z uprzejmości b. referenta ochrony zabytków przy dowództwie 6 armii, p. Geberta, otrzymaliśmy garść wiadomości o stanie zabytków o wartości historycznej na Wołyniu.

W kościele parafialnym w Zaslawiu pozostał z cenniejszych przedmiotów obraz Van Dycka „Chrystus na krzyżu”, umieszczony w głównym ołtarzu. W kościele tym w czasie wjazdu bolszewickiego znajdujące się w podziemiach trumny potwierdzano, a zwłoki obrabowano. Władze wojskowe poczyniły fotograficzne zdjęcia sprofanowanych zwłok i oddały do przechowania Sekcji badania okrucieństw bolszewickich.

Z kościoła OO. Bernardynów w Zaslawiu (poza bibliotekę, przewiezioną do Lwowa i sprzętem kościelnym) wywózł b. kapelan w Zaslawiu ks. Karczewski cenny obraz Chrystusa ukrzyżowanego do Ostroga, gdzie w muzeum tamtejszem mieści się wiele innych zabytków, wywiezionych z rozmaitych stron Wołynia. W kościele tym wota kościelne i sprzęt liturgiczny ocalały, jak również uszły zniszczeniu ukryte na strychu tamtejszego klasztoru cenne rzeźby, przedstawiające postacie świętych.

Z pamiątek historycznych zasługuje na wzmiankę starodawny kurhan, mieszczący w

Z pierwotnej katedry (w. XI) zachowały się dwie boczne absydy (półkoliste zamknięcia ołtarzowe), dwa słupy — jeden z kapitelem bogato ornamentowanym — podziemna kaplica mieszcząca się pod presbiterium, a p. dozna do kaplicy św. Leonarda w katedrze wawelskiej. Nadto zachowały się też kilka murów, jakoteż mur omentarowy, biegnący dokoła kościoła romańskiego. Przy odkopywaniu omentarza natrafiono w tych danych na dwa szkielety ludzkie, które, mimo upływu wieków, zachowały się w całości, kości tylko nabrawły barwy ciemno-brązowej.

Zabytki pierwotnej katedry, znajdujące się dwa do trzech metrów pod ziemią, dostępne będą dla publiczności jeszcze b. r., gdy po dokończeniu robót przeprowadzone zostaną żelazne wiązania, podtrzymujące nadbudowę.

Kwota z dotychczasowych fundacji cegiełek dosięgła sumy 9 milionów marek. Prace restauracyjne pochłonęły już dwa miliony marek. Obecnie srowadza się w wielkich ilościach cegłę, wapień biały i żółtawy, kamień, miedź itd. Materiał budowlany, jakoteż i robocizny wymagają olbrzymich wkładów. Rząd w bieżącym roku wyasygnował dotychczas na odbudowę 3 mil. marek. Taką samą kwotę ze strony rządu spodziewana jest w najbliższym czasie.

sobie szczątki pomordowanych w czasie wojen kosacko-polskich księży i szlachty okolicznej. Na t. zw. pagórku „Monte Gorgano” widać groty, przebitą na wyłot, w której w wieku XVIII, mieściły się składy kul i prochu.

W Krzemieńcu znowu znajdują się u dra Miłukowa 2 obrazy rzekomo Van Dycka, z których jeden przedstawia rycerza z brodą (błądny rycerz), drugi zakonnicę. Oba obrazy w ramach złoconych miał nabyć obecny właściciel na licytacji w Zagajcach z pałacu p. Bobrowej i ocenił je na 60.000 rubli carskich. Byłoby wskazaniem, aby Wydział zabytków Straży kresowej zechciał pośredniczyć w nabyciu tych obrazów po sprawdzeniu ich autentyczności dla jakiegoś muzeum.

Budynki słynnego ongiś na cały Wołyń licentem Czackiego, zniszczone w czasie wojny, obecnie się odnawia.

W Łabuniu, między Zaslawiem a Zwtahlem w podziemiach tamtejszego kościoła parafialnego pomieszczono (przed zniszczeniem) bibliotekę. Ponieważ podziemia te są wyjątkowo suche, biblioteka ta, licząca niemal wagon książek rozmaitych, przeważnie starych łacińskich, jest względnie dobrze zakonserwowana.

Znajdujący się do niedawna w Beresteczku obóz jeńców, który niszczył park zabytkowy obok tamtejszego pałacu, został przeniesiony do Tarnopola.

## Z prasy rosyjskiej.

Lwów, 18 czerwca.

### JAPOŃSKA OKUPACJA NA SYBIRZE.

Wedle doniesień z Helsingforsu, komendant ja pońskich wojsk we Władywostoku, gen. Kumura, oświadczył z powodu szerzących się pogłosek, że Japończycy zmuszeni są ściągnąć swe wojska z nad brzegu Oceanu Wielkiego na zachód i zająć znane punkta, mające strategiczne znaczenie. Sowiecki rząd wystosował protest przeciwko temu planowi.

### TELEGRAFICZNA WYMIANA NOT MIĘDZY MOSKWĄ A ANGORĄ.

Między Moskwą a Angorą odbywa się ożywo na wymiana not. Wnioskować z tego można, że między moskiewskim rządem a nacjonalistami toczą się rokowania o wspólnym wystąpieniu, w razie, gdyby Anglia przyszła z pomocą Grekom. Angorski rząd zwrócił się do Moskwy z prośbą o po-

moc i zaproponował wysyłkę czerwonych wojsk na front kilikijjski i mezopotamski.

### SIEMIONOW NIEDOPUSZCZONY DO WŁADY WOSTOKU.

Japońskie poselstwo donosi, że w związku z niedopuszczeniem przez władze wojenne japońskie do wyładowania gen. Siemionowa we Władywostoku, odjechał on do Nikolska usuryjskiego.

### KUBAŃSCY KOZACY W TRAPEZUNCIE.

Wedle depechy z Konstantynopola, do Trapezuntu przybyły pierwsze oddziały kubańskich wojsk kozackich, witane entuzjastycznie przez turecką ludność.

### NOWA CHOROBA.

Z początkiem wiosny pojawiła się w bolszewicko-komunistycznym rajach nowa choroba. Zapada na nią przeważnie inteligencja. Choroba ta, to — kurza ślepoty. Z nastaniem zmierzchu traci chorzy wzrok, a odzyskuje dopiero o świtaniu. Łe-

karstwem na tę chorobę są jaja i masło, tego jednak dostać nigdzie nie można.

### ROZPOCZĘCIE DZIAŁAŃ WOJENNYCH NA MORZU CZARNYM.

Greckie okręty wojenne wypłynęły na Czarne Morze w celu blokady pobrzeża Anaboli i niedopuszczenia dowozu broni i materiałów wojennych dla tureckich nacjonalistów z sow. Rosyi.

### OSTRZELIWANIE BATOM.

Grecka flota atakowała Batum i zniszczyła znaczną liczbę okrętów naładowanych amunicją, przeznaczoną dla Kemal-paszy.

### KIEREŃSKI O WŁADYWOSTOKU.

W rozmowie z dziennikarzami przybyłymi do Paryża, oświadczył Kiereński, iż zajmując on negatywne stanowisko co do przewrotu we Władywostoku, który jest tylko nowym przykładem wtrącania się obcych w rosyjskie sprawy. Rosyjski naród własnymi siłami powinien zrzucić bolszewików. Interwencja oudzosiemców, zmieniających władzę sowiecką, zwiększa tylko poplamność tychże wśród ludności.

### DO PRZEWROTU NA DALEKIM WSCHODZIE.

W południowo usuryjskim kraju, do ostatnich dni przebywały resztki armii Kołczaka — tak zwa na armia Kappla i armia atamaną Siemionową.

Na czele pierwszej armii stoi gen. Wierzbicki, na czele drugiej, tylko tymczasowo gen. mjr. Sawelew. Pierwszą dzieli się na trzy korpusy, na czele których stoją gen. Smolin i Mołczanow. Armia gen. Wierzbickiego składa się w przeważnej części z robotników lwowskiego i innych przyuralskich fabryk. Armia ta jest niewielka, nie przedstawia nawet dywizyi, pulki jej są złożone z 200 do 300 ludzi.

Armia gen. mjr. Sawelewa jeszcze mniejsza. Składa się ona z różnych kozackich oddziałów wojsk syberyjskich i ochotników.

Razem obie armie liczą 7—8 tysięcy ludzi, przyczem amunicji posiadają bardzo mało.

### BOLSZEWICKĄ PRASĄ O DALEKIM WSCHODZIE.

Moskiewskie „Izwestia“ piszą między innymi o Dalekim Wschodzie:

„Powinniśmy się przyznać, że powstanie zaszkodziło nas niespodziewanie. Oprócz tego komunikacja z nadmorskim okręgiem znajduje się w takim stanie, że przetransportowanie wojsk przez nie jest niemożliwe.

### GRUZIŃSKA GAZETA W PARYŻU.

W Paryżu ukazał się pierwszy numer gazety „Tavisupałi Sakartvelo“ (Swobodna Gruzja) z powodu zabronienia przez bolszewików szerzenia antybolszewickiej prasy w Gruzji.

## Ze spraw nauczycielstwa szkół średnich.

Lwów, 18. czerwca.

### KOLONIA WAKACYJNA W PODSOBNIU.

Sprawa reaktywowania znanej już i dobrze zasłużonej w latach poprzednich kolonii wakacyjnej dla uczniów szkół średnich w Podsobniu koło Liska postępuje rażno naprzód. Kierownictwo tej osady studenckiej obliczonej na 50 pensjonariuszy, obejmuje z ramienia T. N. S. W. prof. Wajda z II. szkoły realnej, który był już na miejscu i zarządził potrzebne adaptacje budynków i inwentarza, nadwężonego znacznie przez wojnę. Równocześnie delegat T. N. S. W., prof. Strycharski, bawił onogdy w Warszawie, gdzie uzyskał przyrzeczenie znacznych subwencji od Ministerstwa W. R. i Ośw. P. (p. min. Rataja) oraz z ministerstwa zdrowia i opieki społecznej. Wydatną subwencję obiecała również zawsze o celach humanitarnych pamiętająca „Książnica Polska T. N. S. W.“ Wobec panującej jednak obecnie drożyzny środków aprowizacyjnych (mimo pomocy obiecanej przez „Amerykański Komitet Pom. Dzieciom“), wobec konieczności znacznych naprawek w kolonii, oraz pragnienia T. N. S. W., aby jak największą ilość pensjonariuszy wziąć na miejsca funduszowe, potrzebne są jeszcze znaczne środki materialne. To też ruchliwy Komitet Pań Klubu Profesorskiego przygotowuje na 29. bm. (św. Piotra i Pawła) wielki festyn na Zamku z licznymi niespodziankami i przyjemnościami. Cały dochód spłynie na Kolonię w Podsobniu.

### SPRAWA NIEEGZAMINOWANYCH SUPLENTÓW.

Wśród nauczycielstwa małopolskiego znajduje się dość znaczna garść nauczycieli, gimnazjalnych, którzy pracują już w swoim zawodzie lata całe (jeszcze za rządów austr.), pracują z pożytkiem są to już ludzie starsi nieraz obciążeni rodziną, którym 7 letnia wojna nie pozwoliła złożyć egzaminu kwalifikacyjnego, a w dzisiejszych okropnych warunkach, zaraabiając ciężko na utrzymanie swoje i rodzin, nie mają wprost możliwości uzyskania pełnej kwalifikacyi. O ile nam wiadomo T. N. S. W. poczyniło energiczne kroki aby dla tych kolegów, będących często znakomitymi pedagogami, uzyskać „ver'am examinis“ i przyznanie im praw nauczycielskich w zupełności. Chodzi tu przede wszystkim o starszych nauczycieli, którzy służyli w zawodzie nauczycielskim już przed wielką wojną. Podobno Kuratorium lwowskie

zajęło w tej sprawie stanowisko przychyłne i przyrzekło poprze gorliwie sprawę tę w miarę steryum.

### O ZAKŁADY PRYWATNE WE LWOWIE.

W najbliższych dniach odbyć ma się w Kuratorium lwowskim konferencja w sprawie średnich zakładów prywatnych we Lwowie, dla omówienia kwestyi ich subwencyonowania przez rząd polski (podobnie, jak jest w Królestwie) oraz unormowania stosunku tych zakładów do kół rodzicielskich i nauczycielskich. W konferencji, zwołanej przez kuratora, mają wziąć udział właściciele tych zakładów, przedstawiciele władz szkolnych, T. N. S. W. i rodziców uczniów.

### PRZENIESIENIA ZE LWOWA.

W ostatnich tygodniach powstało pewne zamieszanie wśród lwowsk. nauczycielstwa szkół średnich wskutek wiadomości, że z nowym rokiem szkolnym szereg niestałych sił profesorskich ma być przeniesionych ze Lwowa, gdzie podobno tych sił jest za dużo na prowinco, która choruje znowu na brak nauczycieli w pewnych działach. Wiadomość ta dotknęła najbardziej tych, którzy bądź to posiadają rodzinę, dzieci w szkołach itd., bądź też stosunkami majątkowymi lub ubocznym zarobkiem, tak ważnym w dzisiejszych czasach, związaną są ze Lwowem. Jak nas jednak informują z poważnych kół szkolnych, p. kurator Sobliński, który niejednokrotnie okazał się wyrozumiałym przyjacielem nauczycielstwa, gotów jest traktować te konieczne zresztą przeniesiny indywidualnie i po osobistym porozumieniu się z poszczególnymi nauczycielami. Można więc mieć nadzieję, że nikomu nie stanie się krzywda!

### Z DZIAŁALNOŚCI LWOW. ZARZĄDU OKRĘGOWEGO T. N. S. W.

Nowy Wydział Zarządu Okręgu Lwów. T. N. S. W. pod energicznym kierownictwem prof. Ujejskiego zabrał się w letnich miesiącach do wydatnej pracy. Szereg załatwionych spraw i interwencji u władz policyjnych należy na konto zasług nowego Wydziału. W dniu 29. bm. odbędzie się we Lwowie pierwsze posiedzenie pełnego Zarządu Okręgowego. Dla utrzymania ścisłego kontaktu z kołami prowincjonalnymi T. N. S. W. w Małopolsce Wschod., podjął nowo wy. Zarząd wydawanie stałego biuletynu pt.

„Wiadomości Okręgu Lwowskiego T. N. S. W.“ który wysyłany w odstępach mniej więcej 10 dniowych, przynosi ogółowi nauczycielstwa średniego najświeższe komunikaty z życia zawodowego, pedagogicznego i naukowego wschodnio małopolskiej prowincyi. „Wiadomości“ ukazują się od 1. czerwca br., dotąd rozeszła dwa numery, bity na cyklostylin, pełne ciekawych informacji. Biuletyn ma charakter prywatnego, wewnętrznego okólnika.

## Z TEATRU.

Występ p. Fischerowej i p. Małin ak. w „Carmen“.

Lwów, 18. czerwca.

Dwa debuty jednocześnie! To była rzecz ryzykowna. Powiedzmy zatem odrazu, że poszły nadspodziewanie dobrze i powinny być dla debutantek wielką zachętą w dalszej pracy, której zadatek właśnie otrzymano wczoraj. P. Fischerowa jako Micaela rozwnęła — zważywszy, iż po raz pierwszy znalazła się na deskach scenicznych — spory zasób swobody. Głos piękny, srebrny dźwięk mający w sobie, odrazu dobrze usposobił słuchaczy dla młodej śpiewaczki, zwłaszcza gdy pozbywszy się tremy, doskonale odśpiewała arję w III odsłonie. Dodać należy jeszcze, że p. Fischerowa posiada bardzo dobre warunki sceniczne. Jako Carmen zaprezentowała się lwowskiej publiczności p. Małin ak. Partya trudna, mająca tradycję u nas bardzo poważną. P. Małin akówna ma bezsprzecznie zdolności sceniczne, grała z dużą pewnością, swobodą; scena z kartami zasługuje na uznanie, głos jej mający bardzo miłą, ciemną barwę brzmiał szlachetnie, ciepło, jakkolwiek górne tony nie były zawsze nienagannie. Na te dwie siły artystyczne należy zwrócić uwagę.

Kapelmistrz Lehrer miał niełatwe wczoraj zadanie. Zapanował jednak spokojem swym i doświadczeniem nad orkiestrą, solistami i chórem w groźnych momentach.

Reszta obsady, o której miałam już sposobność pisać, była niezmiernie ona.

M. S.

## Mleko dla dzieci polskich.

Dotychczas zadeklarowano 1800 litrów mleka dziennie.

Lwów, 18. czerwca.

(n) Zainicjowana przed paru tygodniami przez specjalną misję amerykańską akcja bezpłatnego rozdawnictwa mleka dla dzieci polskich przez ziemianstwo w Małopolsce w zamian za dostarczone im zboże i mąkę amerykańską dla bydła, wydała dotąd nadspodziewanie pomyślne rezultaty.

Na podstawie zgłoszonego zapotrzebowania mąki przez sfery ziemiańskie, zadeklarowały one po dzień wczorajszy stałe dostarczanie ogółem 1800 litrów mleka świeżego dziennie. Dalsze zgłoszenia o mąkę do inspektoratu pomocy rolnej w toku.

Celem obmyślenia sposobu rozdawnictwa mleka dzieciom, jak i wogóle technicznego udoskonalenia akcji odbędzie się jutro konferencja przy współudziale reprezentantów miast oraz stowarzyszeń humanitarnych, które przedłożyć mają wykazy zapotrzebowania mleka. W naradach wezmą też udział delegaci misji amerykańskiej.

## NADESLANE.

W IWONICZU ordynuje od lat dwudziestu

**Dr. S. LANES**

Willa „Kółko Rolnicze“ 12204

Do WP. Dra Arpada OSZLANYIEGO lekarza

Długotrwałą chorobą znękaną zwróciłam się za poradą zycielich mi osób do W. Pana. W zakładzie jego „Helioterapia“ (Lwów, pl. Maryacki 6—7) zarządzone procedury szybko usunęły nieznane, z którą latami całami walczyłam. Za to cudowne prawdziwie wyeczenie składam W. Panu D-rowski drogą tysięczną dziękuję.

Marya STROHALOWA Stanisławów.

**TOW. ARCYJNE  
SIMONSEN & NIELSEN**  
**KOPENHAGA (DANIA)**  
Frederiksholms Kanal 4.  
Posiada na składzie: rowery, części do rowerów, rowery motorowe, części do automobili, broń myśliwska i amunicję. ARTYKUŁY SPORTU. 12804  
Reprezentacja gener. w Birminghamie u **SMALL ARMS Co.**  
Dostawa tylko kupcom i warsztatom. Korespondencja w językach skandynawskich, angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim.

## Zaostrzenie zatargu w przemyśle gospodnio-szynkarskim.

Pracownicy gospodnio-szynkarscy porzucają stanowisko ugodowe. — Kucharze przyłączają się do kelnerów i stawiają „dziwne” żądania. — Socjalizacja przedsiębiorstw. — Nieprzejednane stanowisko. — Zerwanie rokowań. — Prawdopodobieństwo strajku.

Lwów, 18 czerwca.

(§) Zatarg w przemyśle gospodnio-szynkarskim z dniem wczorajszym wszedł w okres ostrego konfliktu. Kością niezgody jest sprawa biura pośrednictwa pracy,

którą organizacja kelnerów uważa za swoją największą zdobycz, i której nie wyda za żadną cenę. Gospodarze jednak żądają stworzenia takiego biura przy korporacji, zgadzając się, by zarząd tego biura spoczywał w rękach zarządu, składającego się w połowie z gospodarzy, a w połowie z pracowników. Taka też zasadnicza uchwała zapadła na onegdajszym wspólnym posiedzeniu komisji cennikowej, przyczem gospodarze zgodzili się na to, by aż do zatwierdzenia statutu, biuro pośrednictwa pracy pozostało przy Związku kelnerów.

Odbyte przedwczoraj walne zgromadzenie Związku, wbrew przekonywującym argumentom starszych delegatów jak p. Breyvogla, a podobno nawet samego przewodniczącego Związku p. Hebla, obaliło powyższą ugodową uchwałę i powzięło rezolucję żądającą bezwarunkowego zatrzymania biura pracy przy Związku kelnerów.

Ponadto zażądano łącznego traktowania sprawy kelnerów ze sprawą kucharzy, którzy postawili żądania co najmniej bardzo dziwne, zmierzające wprost

do socjalizacji przedsiębiorstw.

Dla ilustracji podajemy poniżej najważniejsze z tych żądań:

(Pracownik obowiązany będzie wypowiedzieć właścicielowi pracę tylko na jeden miesiąc, podczas gdy właściciel pracownikowi ma wypowiedzieć na trzy miesiące.

W razie sprzedaży zakładu na inne przedsiębiorstwo lub zlikwidowanie tego, właściciel wypłaci pracownikowi trzymiesięczne odszkodowanie, w stosunku do pobieranej pensji oraz za taki sam czas 50 proc. od pobieranej pensji na utrzymanie. Pracownicy domagają się już po sześciomiesięcznej pracy rawa do dwutygodniowego urlopu płatnego.

Pensja kuchmistrza 1 kategorii 4.800 mk. tygodniowo, 2-giej kategorii 4.200 mk. tygodniowo, 3-ciej kategorii 3.000 mk. tygodniowo, z wyjątkiem niedziel i świąt, podwójnie płatnych. Ilość kuchmistrzów, jaka ma pracować w danym przedsiębiorstwie, oznacza Związek kuchmistrzów, na podstawie fachowej.

Gospodynie lub osoby zaufane nie mają żadnego prawa w kuchni, t. zn. nie wolno im się wtrącać do pracy kucharzy i nimi dysponować.

Płaca dla praktykanta wynosi 1000 mk. tygodniowo. Ilość praktykantów, mających być zatrudnionymi w przedsiębiorstwie, oznacza Związek kuchmistrzów za poprzednim porozumieniem się z członkami danego Zakładu. Członkowie nie należący do Związku kuchmistrzów, lub wykluczeni z tegoż, nie mogą być zatrudniani w Zakładach. Płaca pracowników objętych umową podnosi się w miarę wzrostu cen kosztów restauracyjnego.

Mimo, że żądania jakoteż zawiadomienie o o baleriu poprzedniej uchwały, kompromisowej zostało dopiero dzś wręczone komisy cennikowej, delegacja związku zażądała natychmiastowego załatwienia żądań tak własnych, jak i kucharzy. Wszelka akcja ze strony tak przełożonego, jak i ze strony innych członków komisji spełnia na niczym, reprezentanci pracowników stali hardo przy żądaniu, że obie umowy muszą być zawarte dzś do godz. 7 wieczór.

## Strejk kelnerów wybuchł.

Lwów, 18. czerwca.

(§) Pracownicy gospodnio-szynkarscy odbyli ubiegłej nocy walne zgromadzenie „Związku”, na którym po kilkugodzinnej, miejscami bardzo ożywionej dyskusji uchwalono

z dniem dzisiejszym rozpocząć strajk

we wszystkich bez wyjątku zakładach gastronomicznych, zatrudniających kelnerów i kucharzy. Strajk ten

rozpoczął się w rzeczywistości.

a gospodarze odpowiedzieli na razie

zamknięciem wszystkich kawiarni,

za czem ewentualnie pójdzie zamknięcie restauracji. Z drugiej strony istnieje u gospodarzy tendencja utrzymanie ruchu gastronomicznego przez samoobsługę gości lub pomoc „społecznej samoobrony”.

Na dziś godz. 10 przedpoł. dyrektor policji za prosił na konferencję delegatów obu stron. O tym samym czasie rozpoczęły się obrady wydziału korporacyjnego.

## KRONIKA.

### Repertuar teatru miejskiego:

Sobota, 18. czerwca o 7.30 „Biały mazur”, operetka.

Niedziela, 19. czerwca o 3.30 popołud. „Don Juan”, występ Brydzińskiego.

### Miejski Teatr Mały (ul. Grodecka 2. b.)

Sobota, 18. czerwca o 7.30 „Rzeczywistość”, komedia w 3 aktach, B. Porczyńskiego, występ

Niedziela, 19. czerwca o 7.30 „Rzeczywistość”, występ Brydzińskiego.

W. Brydzińskiego.

## Redakcja rękopisów nie zwraca.

Z muzyki. Popis uczenie i uczniów znanej szczytnie w naszym mieście szkoły M. Reyssówny przekonał nas, ile rzetelnej, sumiennej pracy poświęcono w tej uczelni młodym wychowankom. Uczenie p. Reyssówny grają z dużym zrozumieniem, technicznie bez zarzutu. Szkoda tylko, że przydługi program zmniejszył nieco słuchaczy. Wyróżnił się p. Kleńówna, p. Kruszyńska, p. Mehrer, p. Göttinger. Na uznanie również zasługują uczennice p. Oleskiej i prof. Igielskiego.

(—) Tytoń zamiast powideł. Agent policji Magierowski spostrzegł wczoraj na pl. Solskich jakiegoś chłopca, niosącego pokazywany pakunek. Zbliżył się więc do chłopca i zapytał o zawartość pakunku. Chłopiec odpowiedział bez namysłu, że nieśie powidła. Gdy jednak agent polecił chłopcu pakunek rozwiązać, by zobaczyć zawartość, wówczas chłopiec zbiegł, pozostawiając pakunek. Na policji przekonano się, że w pozostawionym przez nieznanego chłopca pakunku było 6 kg. tytoniu. Tytoń zdeponowano.

(—) „Zasypany” z zemsty. Podczas śledztwa obwiniony o cały szereg kradzieży Prokopów, który obecnie jest zamknięty w aresztach policyjnych, zeznał wczoraj, że w czasie popełnienia kradzieży w nocy na szkołę Andrzeja Poznańskiego przy ul. Kleparowskiej 12, wyrzuconą oknem przez niego garderobę i pościel zabrał Antoni Wierzbicki, stróż nocny szpitala izraelskiego. Sprawdzony na policję Wierzbicki twierdzi, iż (Prokopów „zasypany go” z zemsty, gdyż rzeczy on „nie zabrał, lecz znalazł”. A ponieważ Wierzbicki rzeczy „znalezionych” dotychczas nie złożył na policji, więc i jego zamknięto w aresztach policyjnych pod zarzutem współuczestnictwa w kradzieży.

Walne zgromadzenie Centralnego Związku Małopolskiego Przemysłu Fabrycznego odbędzie się 19. bm. o godz. 3.30 popoł. w sali Izby handlowej i przemysłowej ul. Akademicka 17. Ze względu na aktualność spraw, poruszyć się mających, prezydium zaprasza członków do wzięcia jak najliczniejszego udziału.

Salon Związku Piastyków, Wesołowska 1. 4.

W niedzielę 19. bm., o godz. 10 rano nastąpi otwarcie wystawy prac Bolesława Buyki, znanego akwarelisty paryskiego.

Wielce urzędników rachunkowych państwowych Małopolski odbędzie się 19. bm. o g. 10 przed południem w sali Tow. „Skala”, ul. Mickiewicza 28. Ze względu na ważność sprawy i ze względu na to, że od poparcia tych spraw zależy być całej rzeszy urzędników rachunkowych, Komitet uprasza o liczny udział wszystkich Kolegów miejscowych i zamiejscowych, pp. posłów sejmowych i przedstawicieli prasy.

Z kina „Lew”. W wnętrze Rosji, w to wnętrze pełne strasznych a jaskrawych tajemnic wprowadza nas film najnowszy, wyświetlany w „Lewie”. Carl-Lew Grozny zbiera swą przeklętą przejmując. Widownia drży i czeka z zapartym oddechem — a potem jak wiza przeczudna zjawia się balet rosyjski, ten słynny balet, który w sztuce choreograficznej wywołał wspaniałą rewolucję. Film ten ma zapewnione olbrzymie powodzenie.

Inwałidom, kalekom i cierpiącym na nogi poleca się Pierwszorzędny Zakład obuwi ortopedycznego L. Nowosada, Lwów, Słowackiego 6, naprzeciw głównej poczty. — Liczne polecenia i świadectwa P. T. Lekarzy-specjalistów. 10546

## Wieczór koncertowy

na którym zostaną odegrane koncert fortepianowy Mendelsohna i wiolonczelowy Maliqua z towarzyszeniem orkiestry Teatru miejskiego pod batutą znakomitego dyrygenta Józefa Lehrera, — odbędzie się nieodwołalnie 20-go b. m. w sali Kasyna Miejskiego. — Wykonawcami są: 12-letni genialny pianista Lusio Tartelzan, jakoteż znany wiolonczelista S. Glassberg, — ohał wychowankowie Lwowsk. Instytutu Muzycznego z klas p. Niemcewskiej (fortep.) i p. A. Wolfstala (wiolonczela). Koncert ten, jako jeden z najbardziej za mujących w bieżącym sezonie, ściąganie niewątpliwie muzykalną publiczność do Kasyna. Bilety do nabycia u Seyfartha, Akad. demicka 6. 12829

## Ekonomista.

### Nasz import i eksport.

Lwów, 18. czerwca.

Handel nasz z zagranicą w roku 1920 przedstawia się cyfrowo następująco: W ciągu roku 1920 wywóz nasz za granicę stale wzrastał, aż do maja. Mianowicie w styczniu wywieźliśmy 6.853 ton, w lutym 19.904, w marcu 20.549 t., w kwietniu 61.264 t. Od maja zaczyna się spadek, trwający aż do września, a więc w maju wywieźliśmy 60.759 ton, w czerwcu 39.778 t., w lipcu 45.819 t., w sierpniu 33.646 t. Po przejściu najcięższych miesięcy inwazy bolszewickiej eksport nasz znów wzrasta: we wrześniu mieliśmy 67.939 ton, w październiku 81.452 t., w listopadzie 80.802 t. i w grudniu 101.548.

Ogółem w ciągu 1920 r. wywieźliśmy 620.315 ton, tendencja pozostała nadal wzrostowa, gdyż sam styczeń 1921 r. dał już 118.816 ton, a więc prawie pąta część całego zeszłorocznego eksportu.

Co się składało na nasz eksport? Tabela statystyczna podaje następującą grupę: zwierzęta żywe 41.915 sztuk, przedmioty spożywcze 143.147 ton, surowce 349.062 ton, półfabrykaty 4920 ton, wyroby gotowe 121.302 ton.

Do których krajów eksportowaliśmy głównie? Węskze pozycje wykazuje handel z Anglją 14.018 ton, Austryją 199.790 t., z Czechami 74.404 t., z Niemcami 232.731 t., Rumunią 3.179; Stany Zjednoczone w rubryce eksportu naszego zajmują ostatnie miejsce (211 ton), pozostałe kraje razem 95.982 ton.

Cyfrы wywozu nie są naogół duże, lecz bądź co bądź w ubiegłym roku wywieźliśmy przeciętnie po 170 ładunków wagonowych dziennie, a w styczniu tego roku wypada już po 396 wagonów, na dzień. (W porównaniu z r. 1919 są to cyfry ogromne, a stała tendencja do wzrostu jest bardzo pocieszająca, gdyż jak we wszystkim, tak i tu główną rzeczą jest nie to „gdzie jesteśmy”, lecz „dokąd idziemy”.

Jak przedstawia się import? Ogólna cyfra importu w roku 1920 przerasta znacznie wywóz: wynosi 3.529.811 ton, jednak w tym jest 2.609.610 ton węgla z Górnego Śląska, czyli na inne towary przypada 920.201 ton.

Import nie wykazuje żadnej regularnej tendencji, waha się od 80—120.000 ton miesięcznie, a ważną rolę gra w nim oczywiście przywóz zboża i produktów spożywczych. W styczniu 1921 r. import wynosił 125.829 ton (oprócz węgla śląskiego), eksport 118.810 ton.

Według kategorii towarów dzieli się nasz import w r. 1920 na: zwierzęta żywe 517 sztuk, przedmioty spożywcze 405.736 ton, surowce 2.912.123 ton (w tym 2.609.610 ton węgla śląskiego, czyli na inne towary pozostaje 302.513 ton), półfabrykaty 7.987, importy gotowe 202.010.

Możemy zatem stwierdzić, że eksport nasz wra sta i składają się nań nie tylko surowce (349.000 t.), lecz także fabrykaty i półfabrykaty (210.000 t.).

## Kapitał zagraniczny w polskich przedsiębiorstwach hutniczych.

Lwów, 18. czerwca.

Określenie ścisłych danych cyfrowych, dotyczących udziału kapitalistów zagranicznych w polskim przemyśle hutniczym, jest bardzo trudne z tego powodu, że akcje wielu Towarzystw są bezimienne, przechodzą z rąk do rąk bez żadnej kontroli i niema możliwości ustalenia, kto w pewnej chwili je posiada. Do pewnego stopnia miarodajnym wskaźnikiem mogą być listy akcji, zgłoszonych na prawo udziału w zebraniach ogólnych. Ogólny kapitał zakładowy sześciu hut żelaznych w r. 1919 wynosił 57.962.000 mk., po przerechowaniu ich z waluty rosyjskiej według kursu 216 mk. za 1 rubel. Kapitał ten podzielony był na 171.500 akcji. Na ostatnich zebraniach ogólnych akcjonariuszów pięć hut złożyło 44.030 akcji, reprezentujących kapitał 20.606.000 mk. Z liczby tych akcji do obywateli polskich należało 26.882 akcji wartości 7.930.872 mk., t. j. 38.5 proc. kapitału, reprezentowanego przez złożone akcje, do obywateli francuskich 5.931 akcji wartości 1.442.664 mk., t. j. 7 proc., do obywateli niemieckich 9.908 akcji wartości 10 mil. 515.760 mk., t. j. 51 proc., reszta zaś t. j. 1909 akcji wartości 716.704 mk., t. j. 3.5 proc., należało do obywateli innych państw, jak Rosyi, Czech, Anglii. Do tego należy dołączyć kapitał jednej z hut 18.650.000 mk., który nie był reprezentowany przez powyższe akcje, a który należał wyłącznie do obywateli francuskich.

Opierając się na cyfrach powyższych, można wyprowadzić następujący, zresztą bardzo tylko przybliżony układ stosunków do r. 1920 w naszym żelaznym przemyśle hutniczym:

Kapitał polski bierze udział w stosunku 26 proc., francuski 37 proc., niemiecki 34. 5 proc.

oraz innych krajów w stosunku 2.5 proc. Zaznaczyć należy, że niezgłoszona na ogólne zebrania część akcji, według wszelkiego prawdopodobieństwa w znacznej części należy do cudzoziemców, co w wyżej wymienionem u-stosunkowaniu wyrazi się na naszą niekorzyść. Od r. 1920 stosunek ten mógł się zmienić ze względu na powiększenie przez niektóre Towarzystwa kapitałów zakładowych oraz związane z tem wypuszczenie nowych akcji. Oprócz tego w r. 1920 zostało utworzone nowe Towarzystwo z kapitałem 15.000.000 mk. według statutu, którego akcje mogą należeć wyłącznie do obywateli polskich.

## Zagraniczna kronika ekonomiczna.

Lwów, 18. czerwca.

**Rekord produkcji cukru w Ameryce.** Zestawienie roczne produkcji cukru trzcinowego i buraczanego w Ameryce za rok 1920 wykazuje, iż nigdy jeszcze Stany Zjednoczone nie wyprodukowały takiej ilości cukru, jak w roku wspomnianym. — Łączna produkcja wynosi 1,260.148 ton, to znaczy o 12% więcej, niż w roku rekordowym 1916 a 49% więcej, aniżeli wynosiła najmniejsza produkcja w r. 1919. Produkcja obu rodzajów cukru przekroczyła milion ton po raz pierwszy dopiero w r. 1913; poniżej miliona wynosiła od tego czasu tylko w latach 1914 i 1919. Produkcja cukru z buraków wzrosła stale począwszy od pierwszej chwili jej zaprowadzenia. W r. 1920 został milion przekroczony cyfrą 1,090.021 ton.

**Podwyżka cła na Węgrzech.** Rząd węgierski wydał rozporządzenie, mocą którego opłata celna została znacznie podwyższona. Mianowicie opłata a surowce i półfabrykaty niezbędne dla produkcji krajowej wynosić będzie 1100%, za

artykuły zapotrzebowania 1900%, za towary inne 3400%.

**Opodatkowanie majątków wojennych na Węgrzech.** Węgierski minister finansów przedłożył rządowi projekt opodatkowania majątków uzyskanych podczas wojny. Przeciwno podobnemu zarządzeniu zaprotestował Związek fabrykantów-przemysłowców. Według planu ministra finansów miałby każdy wnieść fasye, podajęca zmiany stanu majątku od r. 1914. Opodatkowaniu podlegałby będą obiekty, których majątek się powiększył. Fabrykanci twierdzą jednak, iż obliczenie podobne byłoby wprost niemożliwe, a ponadto podatek taki obciążałby w niesłychany sposób kapitał przedsiębiorstwa. — Proponowali oni zatem, by w miejsce tego planu wprowadzić dodatki do podatków od zysków wojennych. Mimo to wszakże minister finansów przedłożył projekt swój Zgromadzeniu Narodowemu.

**Ułatwienie w sprawie zezwoleń na import i eksport w Austrii.** Austriackie władze celne zostały uprawnione do udzielania zezwoleń na import pewnych towarów, jak n. p. rozmaitych rodzajów owoców, jarzyn, piwa, wyrobów tekstylnych, konfekcji, wyrobów koszykarskich, towarów ze szkła, gliny i drzewa, a to bez specjalnych podań. Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem 15 czerwca. W obrocie pocztowym objęte są tem rozporządzeniem także inne towary, których przywóz jest niedozwolony, a to do wartości 10.000 koron. Dla zezwoleń na te towary ustanowiona jest opłata, którą uiścić należy w specjalnych markach po 10 koron austr. za każdą przesyłkę wysłaną frachtem, a po 100 koron opłata należy każdy ładunek wagonowy lub okrętowy. Również na wywóz pewnych artykułów (między innymi cukierków, niektórych wyrobów żelaznych, chemikaliów, laków i mydła) nie będzie więcej potrzebne otrzymanie zezwolenia.

## Mioła dziewczyna zabija się w mieszkaniu narzeczonego. Powód samobójstwa owiany mgłą tajemnicy.

Paryż, w czerwcu.

Gabinet przyjął jednego z lekarzy paryskich stał się przed kilku dniami widownią krwawą, zupełnie nieoczekiwanego dramatu. — Rzecz przedstawia się w sposób następujący:

Otworzył go 19-letnia dziewczyna przyszła w odiedziny do doktora Maurice Ecoffe narzeczona jego Danyale Royer.

Lekarz Maurice Ecoffe, liczący lat 45, był przed kilku miesiącami wdowcem po oficerze panią Royer. Podczas odbywanych wizyt lekarskich zapoznał się z jej najstarszą córką Daniellą, liczącą zaledwie lat 19. — Lekarz zakochał się w dziewczęciu bez pamięci i mimo znacznej różnicy wieku, poprosił o jej rękę. Został przyjęty i ślub miał się odbyć już w sierpniu.

We czwartek wieczór — opowiada doktor Ecoffe przed sądem — Daniela została u mnie wraz z matką moją na obiedzie. — Była bardzo dobrze usposobiona, wesoła i rozbawiona. Około godziny dziewiątej matka moja poczęła zbierać się, by wrócić do swego domu, mieszka bowiem w Neuilly. Daniela odprowadziła ją do tramwaju.

— Do jutra! — zawołała, żegnając się z nią.

Po chwileczce była u mnie z powrotem. Przeprosiłem ją bardzo, iż muszę zostawić ją na moment samą, ale muszę zatelefonować do przyjaciół, z którymi umówiłem się na dziś wieczór, iż nie przyjdę. Wziąłem w rękę kapelusze, byłem już w przedpokoju, gdy wtem dobiegły uszu moich rozpaczliwe krzyki: „Maurice, na pomoc!”

Był to głos Daniela. Pobiegłem... Otworzyłem gwałtownie drzwi mego gabinetu konsultacyjnego, w którym poprzednio ją zostawiłem zdrową i roześmianą.

Ujrzałem narzeczoną leżącą na ziemi, w piersi tkwił sztylet, zagłębiony aż po rękojęść. Był to sztylecik japoński o szerokim ostrzu, ze stali. Wisiał zawsze u mnie na ścianie.

Nie pomogły żadne środki zastosowane celem utrzymania kochanej przy życiu. Śmierć dokonała dzieła. Po kilku chwilach skonała...

Co spowodowało ten czyn rozpaczliwy?.. Myślę, iż samobójstwo popełniła w chwili naglego ataku neurastenii.

Taką jest również opinia co do tego faktu, wydana przez p. Royer, matkę.

Zeznania matki i doktora Ecoffe zostały spisane w sądzie.

Cała sensacyjna afery budzi w szerokich kołach publiczności paryskiej zrozumiałe zainteresowanie. Osoby wymienione są bowiem dość znane i wiadano ogólnie, iż narzeczeni kochał się wzajemnie.

(r)

## Ofiarność na Górny Śląsk.

Lwów, 18. czerwca.

### NA OCIEMNIALYCH W BOJU ŻOŁNIERZY.

Pracownicy fabryki drożdży i spirytusu w Zamarynowie składają w dniu imienin swego dyrektora 2290 marek.

## OGŁOSZENIA

### NAUKA I WYCHOWANIE

Zakład Olgi Filippi Żychowiec wej, Zyblikiewicza l. 8, Egzamina wstępne i prywatne 23-go, 24-go, 27. i 28. czerwca. 12757

### RODADY I PRACE

Panna, rel. chrześc., bardzo biegle i starannie pisząca na maszynie Underwood, potrzebna zaraz lub od 1-go lipca do poważnej instytucji handlowej. — Zgłoszenia pisemne pod „Stała posada” do „Reklamy prasowej”, Chorążczyzna 7. 12815

Biuro Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3, poleca kilku pierwszorzędnym instruktorów, Francuzkę do starszych dzieci na wieś, nauczycielką, bony, nianie, zarządczynię, towarzyszkę, klucznicę, panny-służące, pokojowe, kucharzy, kucharki, służące do wszystkiego, ogrodników, rzemieślników, leśniczych, ekonomów, gorzelników, pisarzy, — oraz ludzi wszelkich zawodów. 12825

### MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Kolejowy inżynier, solidny lokator, szuka pokoju umeblowanego. Różne korzyści. Zgłoszenia Kopernika 42 B, III. p. mieszk. 14. 12790

Villa w Brzuchowicach zaraz do wynajęcia na sezon letni. Wiadomość Hotel Imperial u właściciela. 12744

Do wynajęcia 4 pokoje umeblowane z kuchnią w Brzuchowicach, willa Ballada, dawniejsza Eugenia. Wiadomość u dozorczy willi i u gospodarza, Lwów, Sapiehy 23, II. p. 12824

### KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIERA

Oliwę do sałat i majonezów, grzyby litewskie białe — hurtownie i detalicznie — poleca Wacław Barabasz, Lwów, Peńska 5. 12754

Młocarnia, lokomobila, pług Stocka, pług Avance, pługi Sacka, okazjnie nader tanio poleca „Pilot“, Lwów, Batorego 4. 11929

Dachówkę, blachę pocynkowaną do krycia dachów po cenach niższych poleca „Pilot“, Lwów, Batorego 4. 11930

Kupuje powieści polskie, francuskie, niemieckie oraz książeczki „Lektor“ Mikołaja 23. 9010

Zakupimy większą ilość malin, porzeczek i miodu pszczelnego, Oferty nadsyłać pod adresem „Pomona“, Fabryka przetworów owocowych w Przemyślu, ulica św. Jana 55. 12711

Sprzedam otomanę, krzesła, szafę, stół. Gródecka 29. 12763

2000 sążni kwadr. przy ul. Świętokrzyskiej — sprzedam. Wiadomość u Dra Karśbada, Lwów, ul. Szopena 1. 3. 12762

Taniej niż wszędzie, krzesła, fotele biurowe, otomany, buffalobil, kanapki, fotele. Bezdek, Lwów, Pańska 15. 12832

Elektryczne motory na prąd lwowski od pół do 20 koni, z natychmiastową dostawą, oferuje Inż. O. Piotrowski, Pańska 11. 12826

### KONIE WYJAZDOWE

Nowy wóz gospodarczy do sprzedania. Oglądać można Herburtów 1, między 3—4 po południu. 12807

### ROZMAITE

Dr. N. Münz powrócił do Złoczowa (Dom P. Przyłuskiej, naprzeciw „Wielkiego Hofa“). 12806

Guma  
Myszka

wybitna marka  
gumy  
do wycierania.

Dachówki asbestowo-cementowej,  
Papy dachowej,  
Gontów,  
Gipsu,  
i innych materiałów budowl.  
dostarczają natychmiast 12827  
HORSZOWSKI I Sp. Lwów, Bałtarda 3.

### Upomnienie.

Trudniących się agenturą handlową — a w Gremium dotychczas niezgłoszonych — upomina się, by przystąpili do egzaminu jako członkowie, w ciągu bież. miesiąca pod rygorem odniesienia się do Władzy przemysłowej. 12828

Za Gremium agentów handlowych:  
BENDEL.

We Lwowie, ul. Kościuszki 14.

### LEZAKI

składane, chodniki portyery, FIRANKI, kapy, CERATY, materye na pokrycie mebli, materace, tapety i t. p. 12717  
poleca SKŁAD TAPET S. WEISS, Lwów, Sobieskiego 2.



### POT i niemłą WOŃ

z nóg, rąk i pach znakomicie usuwa i zapobiega im powszechnie znany

### „SUDORYN“

w pudełkach z sitkiem, wyrobu farmac. labor. „Apt. KOWALSKI“ w Warzawie. Sprzedaż w aptekach, składach apt. i perfumeryach. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. — Hurtownia sprzedaż. Przedstawicielstwo na Lwów i Wsch. Małopolską f. „Ozon“. Hurtownia materiałów aptecznych: Lwów, Kollataja 8, również hurtowo do nabycia: Piotr Mikolasch i Ska i Apt. Związ. Wytw. Handl. Farm. 12357

Spółka transportowa

### „CRACOVIA“

DOM SPEDYCYJNO-TOWAROWY

Kraków, Grodzka 60. Tel. 270.

Filie: Tarnów, plac Sienkiewicza 60. Wiedeń I. Schönlaterngasse 7a. Tel. 3 191/VII.

Wysyłka towarów w kraju i za granicę. Przesyłki zbiorowe ze wszystkich większych miast. Załatwienie pozwoleń przywozowych i wywozowych. Ocenia towarów. 12475

Oddział Łódź, Piotrkowska 22.

Ważne dla wyjeżdżających na letnisko. Wyp. życzalnia książek „Vita“ Lwów, Pa-saż Hausmana 8, wypożycza jednorazowo kilka tomów na znacznie niższych warunkach. Kupujemy książki każdej treści oraz całe księgozbiory. 12441



CZAS

ODNOWIC

PRZEDPŁATĘ!



Przeżyjny aparat do ostrzenia noży do goli

### „ROLPAF“

do nabycia

w pierwszorzędnych sklepach. Hurtownia sprzedaż i gener. przedstaw. na Polskę: „DEKARO“ przedsiębiorstwo handlowe, spółka z ogr. odpow. we Lwowie, ul. Rutowskiego 1. 12. 12706

### Techniczne Biuro

Budowy gorzelni, rafinerii, krochmalarni, browarów, młynów tartaków, suszarni i t. p.

Lwów, Brajerowska L. 11 A.

Biuro posiada najnowszy typ młynów z zastosowaniem rozdrabiaczy rzutowych, zamiast kamieni i wałców młyńskich. System najnowszych typów urządzeń młynów, wypróbowany i daje wszelką gwarancję za dobre funkcjonowanie, o wiele lepszą mąkę wydaje i większy procent mąki się otrzymuje do 95 prc. Koszt urządzenia takiego młyna mniej kosztuje, jak urządzenie młynów z kamieniami i wałcami. Od zamówienia do trzech miesięcy urządza się kompletny młyn do ruchu. Prospekty wysyła się na żądanie.

Biuro posiada postępowe urządzenia piekarni, które można wszędzie zastosować, jak i przy młynach, gdzie można wypiekać chleb i inne pieczywo dla miejscowych okolic i rozsyłać wagonowo.

Biuro posiada kompletne urządzenia gorzelniane, aparaty ciągłej destylacji pierwszej jakości, spirytus otrzymuje się do 95 prc. Trallesa, daje wszelką gwarancję za dobroć aparatów i urządzeń przemysłowych wyżej wymienionych.

Zamówienia wykonuje się natychmiast, według umowy. 12709

L. 1022.

### KONKURS.

Izba Pracodawców w przemyśle naflowym w Borysławiu ogłasza niniejszem

### KONKURS na posadę

### prawnika-sekretarza

przy Sądzie Rozjemczym o ile

możności z praktyką sędziowską. Posada do objęcia zaraz.

Warunki: mieszkanie, opał, światło, aprowizacja, względnie odpowiednie relutum;

płaca według umowy. Oferty wnosić należy pod adresem:

„IZBA PRACODAWCÓW w Borysławiu“.

12802

### FABRYKA ODZIEŻY LANGFELDER i S-ka

W BIELSKU

DOSTAWCA INT. O. G. KRAKÓW

DOSTARCZA UBRANIA MĘSKIE I DZIECI-  
CINNE, UNIFORMY, ODZIEŻ ROBOTNICZĄ,  
SPODNICE DAMSKIE, CZAPKI PODRÓŻNE  
OD NAJTANSZYCH DO NAJLEPSZYCH JAKOŚCI. 11353